

Basi zaczął ruszać się ząb. Dolna jedynka kiwała się w przód i w tył, a popchnięta językiem, bolała i wydawała dziwne odgłosy.

– Mamo! – poskarżył się Janek. – Ona jest obrzydliwa! Ciamka zębem, kiedy ja jem.

– Wcale nie ciamkam! – zdenerwowała się Basia. – Ruszam. To on ciamka, nie ja!

– Jaki „on”? Ząb? – Mama oderwała wzrok od laptopa. Myślni była przy tekście, który właśnie pisała, i docierały do niej tylko niektóre słowa.

Basia zerwała się z krzesła.

– Wcale mnie nie słuchasz! – krzyknęła. **– Ciągłe pracujesz i pracujesz!**



Odwróciła się i pobiegła do swojego pokoju. Trzasnęła drzwiami, złapała Miśka Zdziśka i mocno go przytuliła.
– Tylko ty mnie rozumiesz – wyszeptała w brudnawe ucho.
– Pobawimy się w dentystę – zaproponowała, a Misiek Zdzisiek nie zaprotestował. – Ja będę dentystką, a ty pacjentem. Wyrwę ci ząb, dostaniesz pieniędzy od Wróżki Zębuszki, pójdziemy do sklepu i kupię ci żelki, chociaż to bardzo niezdrowe.

